



Wrocław, 2 stycznia 2025 r.

## Oto centrum Wrocławia w średniowieczu! Studenci stworzyli makietę XV-wiecznej dzielnicy żydowskiej

Studenci z Politechniki Wrocławskiej **zaprojektowali i zbudowali makietę pokazującą wrocławską dzielnicę żydowską w XV stuleciu**. Prace trwały ponad rok, a ich efekty można już oglądać w Synagodze pod Białym bocianem.

Makieta jest pierwszą naukową próbą rekonstrukcji tej części Wrocławia w średniowieczu. Obejmuje dzielnicę żydowską w XV w. (dzisiejszy plac Uniwersytecki, ul. Uniwersytecką, Kuźniczą czy Więzienną), razem z jej bliskim otoczeniem w postaci Zamku Lewobrzeżnego (Cesarskiego), zabudowy tzw. Wróblego Wzgórza, czyli terenu dzisiejszego gmachu głównego Uniwersytetu Wrocławskiego, miejskich murów obronnych i tzw. lewobrzeżnych terenów książęcych. A wszystko to w skali 1:132.

Przygotowali ją Mikita Berdzik, Agnieszka Pałka, Sofija Dumanchuk i Sergei Nowikau, wspierani m.in. przy malowaniu obiektów makiety także przez innych studentów Wydziału Architektury PWr.

### Badania, modele i drukarka 3D

Każdy budynek, który można zobaczyć na makiecie, to efekt analiz fundamentów (tych, które ocalały do dzisiejszych czasów lub znanych już tylko z wykopalisk), archiwalnych dokumentów i ikonografii, a także wyników badań prowadzonych na tym terenie przez architektów i archeologów oraz wnioskowania na podstawie wyglądu podobnych budynków z tego samego okresu historycznego.

Gdy już kształt poszczególnych budynków został ustalony, studenci modelowali je w programie komputerowym. – Taki plik trafiał potem do drukarki 3D, a kiedy gotowy obiekt już ostygł, szlifowaliśmy go, nakładaliśmy podkład i potem malowaliśmy – opowiada Mikita Berdzik. – I tak z każdym spośród kilkuset obiektów na makiecie.

– To benedyktyńska praca wykonana przez naszych studentów – podkreśla **dr Roland Mruczek**, archeolog i historyk architektury z Katedry Historii Architektury, Sztuki i Techniki. – Mikita przez długie miesiące z wielkim zaangażowaniem studiował m.in. domy szkieletowe średniowiecznego Wrocławia i innych miast śląskich. Wystarczy dokładnie przyrzeć się makiecie, by uświadomić sobie, jak ogromne było wówczas zróżnicowanie domów miejskich. Pojawiały się one również tam, gdzie konieczne było uzupełnianie archeologicznych „białych plam”.

Jak podkreśla naukowiec, są to rozmaite konstrukcje: ramowo-słupowe, słupowe z ryglami przyciesiowymi, mieszane, ceglano-szkieletowe, ale tylko takie, które faktycznie mogły w takim kształcie tam powstać.

Szczególną uwagę warto zwrócić na domy szkieletowe oparte na ceglanych ścianach granicznych, które były specjalnością nie tylko Wrocławia. – To taka średniowieczna szeregówka, której realizacja rozłożona była na długie lata i kolejne pokolenia – opowiada dr Mruczek. – Ale **prawdziwy majstersztyk to nabrzeże i domy rybaków** nad Odrą o nietrwałych, plecionkowych konstrukcjach, postawione jednak na solidnych, drewnianych pomostach. No i „artystyczny bałagan” na podwórkach, kuchnie, zwierzęta domowe – dodaje.

W czasie prowadzonych analiz Mikita Berdzik wytyczył m.in. zaginiony trakt w miejscu, w którym musiał istnieć przed laty, choć plany go nie pokazywały, oraz – co najważniejsze – sam odkrył nieznanego gotycki budynek, którego istnienia do tej pory sobie nie uświadamiano.



– Nie mogłem w pierwszym momencie uwierzyć. Był gotycki w trzech kondygnacjach, kompletny, doczekał do naszych czasów – opowiada Mikita. – Niestety, ustaliłem to zbyt późno, by można go było jeszcze pokazać na naszej makiecie.

### **Gęsta zabudowa i duże rozwarstwienie społeczne**

Dr Maria Legut-Pintał, archeolożka i historyczka architektury z Wydziału Architektury PWr zauważa, że oglądając makietę, **warto przyjrzeć się zapleczu, czyli temu, jak wyglądały podwórka za domami.** – Archeolodzy, badając takie miejsca, odkrywają pozostałości infrastruktury, czyli np. kloaki czy kuchnie, ale może umykać nam całościowe spojrzenie na to, jak te przestrzenie wyglądały – tłumaczy.

Prof. Małgorzata Chorowska, specjalistka od architektury średniowiecznej, dodaje, że makietę daje nam pewne wyobrażenie o tym, jak bardzo ta część miasta była gęsto zabudowana. – Właśnie obiektami murowanymi, a za nimi budami, jamami, ziemiankami i półziemiankami, domami i domkami. Dynamika przemian może być dla niektórych zaskoczeniem. Plany widokowe średniowiecznego Wrocławia pokazują gęstość zabudowy, ale gdy im się bliżej przyjrzeć, to widać, że zawsze w pierzei było więcej kamienic, niż pokazywali to ówcześni panoramiści.

Zdaniem dr Marii Legut-Pintał makietę świetnie pokazuje także rozwarstwienie społeczne. – Tego nie zobaczymy w średniowiecznej ikonografii – podkreśla. – Z jednej strony mamy tam naprawdę niewielkie domy zwykłych mieszkańców, a niedaleko olbrzymie rezydencje możnych. Ich kubatura jest ogromna, dorównująca kościołom, a nawet zamkom w innych częściach regionu. Gdy studenci pracowali nad ówczesnymi pałacami i formą kolejnych domów książęcych i zobaczyłam te obiekty osobno, złapałam się za głowę. Przekonywałam, że przecież absolutnie nie mogły być tak duże. Dopiero gdy ustawili je wśród innych miejskich budynków i w pewnym sensie zaczęły „zanikać” w tym kontekście, zrozumiałam, że nie popełnili błędów w obliczeniach.

### **Synagoga przy dzisiejszej ul. Szewskiej**

Na makiecie znalazła się także wieża mieszkalna (przy obecnej ul. Kuźniczej), o której do niedawna jeszcze sądzono, że była innym obiektem – synagogą. Badania prof. Mateusza Golińskiego z Uniwersytetu Wrocławskiego i prof. Chorowskiej wskazują jednak na to, że synagoga mieściła się prawdopodobnie w budynku przy ul. Szewskiej należącym do przedstawicieli elity żydowskiej. Dziś znajduje się tam Instytut Historyczny UWr.

– W średniowieczu stała tam ogromna budowla, o wymiarach 16 na 18 metrów i bez jakichkolwiek podziałów w środku. Nie występują tam żadne ślady po osadzeniach stropów czy sklepieniach, a od sąsiedniej strony znalazły się przypory, co też jest ewenementem w zabudowie mieszczańskiej – opowiada prof. Chorowska. – Dlatego wszystko wskazuje na to, że ten budynek miał przeznaczenie sakralne, czyli mieściła się w nim synagoga.

Agnieszka Pałka, jedna z autorek makiety, podkreśla, że praca nad nią bardzo wiele ją nauczyła. – Przede wszystkim wnioskowania i szukania informacji – opowiada. – Podejmowania decyzji na podstawie planów, szukania wskazówek, co mogło pasować do tego kawałka muru, którego pozostałość odkryto itd. Budowanie makiety nie było więc po prostu wydrukowaniem i pomalowaniem różnych budynków. Za nami bardzo dużo pracy, której efektem były ustalenia, czy ten obiekt miał być wyższy czy niższy, z czego go zbudowano, jakie miał okna itd. itd.

Prace nad makietą sfinansowały Gmina Żydowska we Wrocławiu i wrocławski magistrat. Można ją oglądać w Synagodze pod Białym Bocianem przy ul. Włodkowica.

Komunikaty dla mediów można znaleźć na:

<https://wroclaw.tech/dla-mediow>.